

Wypracowanie na temat „Moje przeżycia wojenne”

Wojna zastała mnie w Łomży koło Białegostoku. Rozsmarany ten dzień był początkiem i podróży aż do zacisznego w owym czasie Parczewa. Dowiedziawszy się z mamą pierwsze, a nigdy przez nas niewidziane bomby hitlerowskie spadły na nasz kraj, ^{mas strach} Mama gdy przypomniała sobie, że tatuś jest na froncie i że tyle krwi się poleje, zmartwiła się bardzo. Po kilku godzinach uiekliliśmy do Siedlec, aby się dostać do Parczewa. W Siedlecach zastał nas okropny widok bombardowania bezbronnymi. Straszny huk rozrywających się bomb i ogłuszający świst odłosał się z nieba, nie do przeżycia. A niemieccy piloci używali sobie na bezbronną ludność polską przez rzucanie bomb i strzelanie z karabinów maszynowych. Mama usłyszawszy pierwsze bomby od początku swego życia postanowiła wyjechać z stacji do miasta. Po kilku godzinach byliśmy już u stryjenki w tym łonie miasta, bezpieczni lecz z mordowanymi. Wieczorem dostaliśmy się do Parczewa, zmęczeni straszną uiecką, z pod niemieckiej granicy. W Parczewie i okolicy pojawiały się niemieckie samoloty, sięgając wokoło siebie strach i zniszczenie, więc mama postanowiła wynieść się na periferie miasta. Pierwszy raz gdy ujrzałem wojska naszego wroga w Parczewie, było mnie jakoś dziwnie i krótko, chociaż wtedy miałem 5 lat. Gdy przyszło Gestapo, zaczęły się aresztowania i wywożenia do Niemiec na roboty fizyczne. Niedługo potem zaczęło się morderstwo Żydów, ich mordowanie wprost w niehumaniczny sposób. Pewnego razu przyjechała niemiecka żandarmeria i kazała Żydom skakać z mostu do wody. W Parczewie Niemcy urządzili łapankę, w której został aresztowany mój wujek. Pewnego razu Niemcy powiesili 12 ludzi za ~~powiększanie~~ powiększanie mostu. Ofiary te wisiały 24 godz. na kamiennym stryku. Niemcy gnębili Polaków jak mogli, ale ducha polskiego nie złamali. W owym czasie w Parczewie nie było szkoły, to też ja uczyłem się prywatnie u jednej pani. Potem Niemcy uciekali od zwycięskich wojsk radzieckich w ośrodkach ich byłowidac strach i gnębiła która spadła na nich w obecnej porażce, gdyż i ośrodek ten był wymierzony przeciwko sercu niemieckiego imperializmu.

24
Czasem widać było sznur niemieckich samolotów uciekających w naszym kierunku a na wieżach jadących Niemców. Pewnego południa 22 lipca. Niemiec, który umiał po rosyjsku powiedział mamie, że wojska Sowieckie są już pod miastem więc ja z mamą wzięliśmy łopoty i wykopaliliśmy duży okop. Jedwiesmu stąpaliśmy na stopnie gdy posypały się salwy z czołgów i karabinów maszynowych. Gdy wyjrzałem z okropu ujrzałem uciekających ~~oblicz~~ po godzinie uitaliśmy zwycięskie wojska. Potem mama posłała uczyć dzieci. Ale teraz obliczemy nigdy się nie odbudują i nie będą zagrożali pokojowi świata.

Bożusław. Plotnicki. kl. VII.

szk. pow. N. 1. w Panerowie.